

# 0 obrazie uczuć religijnych

2 sierpnia 2016

Coraz więcej protestów o obrazę uczuć religijnych – czego szczerze mówiąc nie rozumiem, bo wyznawcy małych i wielkich religii od wieków nie tylko się nienawidzą, lecz także skutecznie wyniszczają.

Jedni z Chrystusem na ustach, inni w imię Mahometa, ale wszyscy oddawali się okrucieństwu z jednakowym zaangażowaniem. Skutki te same – zależy kto kogo dopadł.

Historia religii to bardzo krwawa historia, a przecież nauki szlachetne – tylko niewiele ich w praktyce, w życiu. Na przykład chrystusowe „miłuj bliźniego jak siebie samego” czy „miłujcie nieprzyjaciół” znaczą po prostu nie krzywdź, nie mścij się. W moim rodzinnym domu od zawsze słyszałem – „Wszystko do człowieka wraca – to dobre i to złe”. Unikałem więc zła. Nie zawsze dlatego, że chciałem być dobry, lecz, żeby siebie nie krzywdzić. To działa. I co istotne dla zaangażowanych religijnie – z Pisma Świętego się wywodzi.

Dzieje świata ujawniają, że Kościół stale obrażał uczucia religijne innowierców. Słowo „obrażał” to bardzo delikatne stwierdzenie, bo miejsce heretyków było na stosie. I nie sama śmierć była karą. Taki innowierca za swoje przekonania religijne umierał w okrutnych męczarniach, w asyście katów, gawiedzi oraz błogosławieństwa duchownego! Miliony niewinnych kobiet spłonęło lub utonęło, bo ponoć były czarownicami. Męska część duchowieństwa stale czuła się zagrożona przez kobiety. Nie chodzi mi o wytykanie win, bo przecież nawet przeprosiny były, ale o uświadomienie, że ktoś domaga się praw, których przez wieki odmawiał innym i nadal zresztą to robi. Przestały płonąć stosy, to po wielkich odkryciach geograficznych przyszło kolonizowanie słabych w imię nawracania na wiarę chrześcijańską, mordowania i zagarniania, co się da dla siebie. Wszystko to robili chrześcijanie. Koniec kolonializmu

to historycznie sprawa całkiem niedawna. Trudno się dziwić niechęci innych za wieki krwawego nawracania, obrazy tego, co było święte dla tych narodów.

Nikt nie powinien szydzić z czyichś uczuć. Żadnych. Nie tylko tych dotyczących świętości. Można się dziwić, nie zgadzać, ale nie szydzić. Człowieczeństwo polega na tym, że rozumiemy różnice kulturowe i religijne i uznajemy prawo do nich. Nie chcemy, by obrażano nasze uczucia – nie róbmy tego innym. Jeżeli katolik ma prawo stanąć w obronie swej wiary, to dlaczego nie muzułmanin?

Świat byłby spokojniejszy gdyby nie nienawiść religijna. Czystki etniczne to prawie zawsze czystki religijne. Sprawa nadal aktualna. Jak poinformował jeden z dzienników – Włoska Liga Północna apeluje do Benedykta XVI, by ogłosił krucjatę przeciwko wyznawcom islamu. Partia ta złożyła w parlamencie wniosek o sporządzenie listy krajów muzułmańskich, które zagrażają zachodniej cywilizacji. Roberto Carderoli – minister do spraw reform w rządzie Silvio Berlusconi stwierdził, że papież powinien wziąć przykład z Innocentego XI, który pobłogosławił wojskom chrześcijańskim (wojska chrześcijańskie – pięknie to brzmi w obliczu nauk Chrystusa), które walczyły w odsieczy wiedeńskiej w 1683 roku. A te osiem krucjat, które już były nie uczą niczego? Cywilizacji zachodniej zagraża ona sama. Rozkład moralny powodował rozkład od środka w każdej minionej cywilizacji.

Ciekawe, co na temat obrazy uczuć religijnych mają do powiedzenia inne wyznania w naszym kraju, których wyznawcy stale spotykają się z pogardą ze strony katolików. Nikogo nawet nie dziwią napastliwe kłamstwa i oszczercze ataki. Wyznawcy tych mniejszych religii milczą, bo złem na złe nie odpłacają, a sprostowania ukazują się rzadko, choć wyjaśniają swoje stanowisko. Ot, prawo silniejszego. O co więc tak naprawdę chodzi? Jak Kali obrazić kogoś – to słusznie, ale jak Kalego ktoś obrazi to źle? Wystarczy zacząć od siebie. Nie rań uczuć drugich – oni nie będą twoich.

Autor: Szymon Taranda

Źródło: [iThink](#)